

Czy Śląsk jest krajem pragermańskim?

Tendencyjne nieścisłości prasy niemieckiej

W niemieckich dziennikach Śląska Opolskiego ukazały się niedawno wiadomości o odkryciu w *Kaczorze*, w pow. głupczyckim, dużego cmentarzyska ciałopalnego kultury „łużyckiej“. W komunikacie rozdawanym na konferencji prasowej przez kierownika muzeum prowincjonalnego w Raciborzu, dra Raschkego, zaznaczono, że chodzi tu o kulturę bezimiennego ludu pochodzenia *indogermańskiego* (czytaj: *indoeuropejskiego*), przyczem wypowiedziano przypuszczenie, że prawdopodobnie był to jakiś szczepek *północnoiliryski*. Pomijamy tu fakt, że przyjęta przez Raschkego teza Kossinny o iliryskiej narodowości przedstawicieli kultury „łużyckiej“ jest bardzo słabo ufundowana i że więcej danych przemawia za poglądem tych prehistoryków polskich, którzy przypisują kulturę tę Prasłowianom wzgl. wspólnym przodkom Słowian i Bałtów. W każdym razie zarówno olbrzymia większość badaczy niemieckich jak i wszyscy uczeni polscy zgadzają się w tem, że kultura ta nie była germańska. I otóż, co zrobiła z komunikatu dra Raschkego część niemieckiej prasy górnośląskiej? Wyzyskała ona wykopaliska kaczorskie jako atut w walce o rzekomo pragermański charakter Śląska, zaznaczając, że dowodzą one trzecztyśiącletniej germańskiej przeszłości Śląska (*Oberschlesische Tageszeitung* z 8. 9. b. r.), lub pisząc, jak to zrobiła *Ostdeutsche Morgenpost* w n-rze 244, w artykule zatytułowanym „*Oberschlesien — altes germanisches Kulturland*“, że chodzi tu o wytwory wysokowartościowej kultury *germańskiej* i że z badań tych wynika, że Śląsk Górny zamieszkiwali już przed 3000 lat wysoce cywilizowani *niemieccy* współrodacy (*hochstehende deutsche Stammesgenossen*). W ten sposób z bezimiennego ludu indoeuropejskiego — według przypuszczenia dr. Raschkego północnych Ilirów — zrobili się nagle Germanie, a nawet wprost kulturtragerzy niemieccy! Ponieważ podobne przekręcanie faktów i wyzyskiwanie prehistorji dla celów politycznych nie jest, niestety, odosobnione u naszych sąsiadów zachodnich, a mylne twierdzenia prasy niemieckiej mogłyby zbałamucić nieświadomych, trzeba się nieco bliżej przyjrzeć tej sprawie.

Co wiemy z badań naukowych

Musimy przyjąć, albo że postępowanie danych redakcyj niemieckich podyktowane jest bezbrzeżną ignorancją i że słowa: Indogermanie, Germanie, Ilirowie i t. d. są dla nich pustym dźwiękiem bez treści, skoro mieszają z sobą tak różne pojęcia, albo też że zachodzi tu świadoma zła wola i mijanie się z prawdą, albo wreszcie połączenie obu możliwości: nieuctwa z tendencją politycznego wykorzystania odkryć naukowych. Coprawda już sama nazwa *Indogermanie* (zamiast *Indoeuropejczy*) jest bałamuctwem, opartem na uroszczeniu, jakoby najczystszy i najwartościowszy przedstawicielami europejskiej gałęzi Indoeuropejczyków byli Germanie. W rzeczywistości zaś wcale nie jest pewne, czy Germanie wogóle od początku byli ludem indoeuropejskim, bo poważni lingwiści głoszą, że mówili oni początkowo językiem *nieindoeuropejskim* i zostali dopiero późno zindoeuropeizowani dzięki najazdowi jednego z ludów indoeuropejskich, który narzucił im swój język. Tę tezę podzielają nawet niektórzy wybitni prehistorycy niemieccy (np. *Wahle, Schwante, Sprockhoff*), którzy ową indoeuropejską ludność najezdniczą utożsamiają z kulturą ceramiki sznurowej z końca epoki kamiennej. Wobec takich możliwości tem bardziej, oczywiście, niedopuszczalne jest utożsamianie Indoeuropejczyków, do których na terenie Europy oprócz Germanów należą narody romańskie, Słowianie, Bałtowie, Celtowie, Grecy, a z ludów wymarłych Ilirowie, Trakowie i inne, poprostu z Germanami, stanowiącymi tylko jeden odłam ludów indoeuropejskich, w dodatku taki, który prawdopodobnie wcale nie wchodził w skład tej rodziny językowej, lecz dopiero później został zasymilowany.

A już zupełną dowolnością jest utożsamianie Germanów poprostu... z Niemcami, bo przecież istnieją poza Niemcami inne ludy germańskie, jak Szwedzi, Norwegowie, Duńczycy, Anglicy i Holendrzy, a na dobitkę te ludy germańskie, które przejściowo zajmowały ziemie wschodnie Niemiec i zachodniej Polski w okresie rzymskim, były notorycznie pochodzenia skandynawskiego i wyginęły w ciągu wędrówek ludów, nie mogły zatem absolutnie być przodkami dzisiejszych Niemców. W tem świetle wspomniane wyżej twierdzenia części niemieckiej prasy górnośląskiej okazują się wyraźnym świadomem, czy nieświadomem, nadużyciem dobrej wiary czytelników i bezceremonjalnym mijaniem się z prawdą, tem mniej zrozumiałem, że szumnym nagłówkom i komentarzom redakcyjnym, usiłującym wyzyskać odkrycia karczorskie dla udowodnienia prastarego germańskiego charakteru Śląska, zadają wyraźnie kłam słowa zamieszczonego przez nich urzędowego komunikatu dr. Raschkego, gdzie mowa jest o bezimiennym ludzie indoeuropejskim, prawdopodobnie Ilirach północnych, w żadnym razie o Germanach, a tem mniej o Niemcach. Jeżeli się jednak przez długie

lata wmawia Niemcom, że są i już w czasach przedhistorycznych byli solą ziemi i nieomal narodem wybranym, to trudno się dziwić, że niejeden uczeń w nadmiernej gorliwości idzie dalej jeszcze od mistrzów i anektuje na rzecz germańskości wszystkie wyżej rozwinięte kultury przedhistoryczne, nawet te, które mistrzowie sami uznać muszą za niegermańskie. Umieszczając podobne artykuły, których nagłówki przeczą wyraźnie treści, redakcje dowodzą, jak nisko oceniają inteligencję swych czytelników, przypuszczając, że się na tej sprzeczności nie poznają.

Nie jest też wolna od bałamuctw nauka niemiecka

Czegóż jednak żądać od prasy niemieckiej, skoro podobne wykojeżenia zdarzają się nawet niektórym uczonym niemieckim na Śląsku. Nie tak dawno temu przecież dowodził *dr. Ernst Petersen z Wrocławia* w polemice z niżej podpisanym z całą powagą, że Śląsk w okresie wczesnohistorycznym wcale nie był zamieszany przez Polaków, lecz przez... *Lechów* („*Lechen*“), jakkolwiek każdy jako tako obznajmiony z historją wie, że podobnego szczepu nigdy nie było. Istnieje tylko stworzony przez sławistów termin naukowy: „*Lechici*“ i języki „*lechickie*“, oznajmiający pewną bliżej z sobą spokrewnioną grupą języków zachodniosłowiańskich, obejmującą Połabian, Pomorzan (Kaszubów) i Polaków w przeciwstawieniu do Łużyczan, Czechów i Słowaków i z tego to sztucznie utworzonego dla celów naukowych terminu zrobił uczony wrocławski w swej naiwności nazwę rzekomych wczesnohistorycznych mieszkańców Śląska, byle tylko wyeliminować prawych, odwiecznych dziedziców Śląska, Polaków.

Prof. dr Józef Kostrzewski

Badania antropologiczne w powiecie pszczyńskim na Górnym Śląsku

W lipcu r. b. zapoczątkowane zostały z ramienia Komitetu Wydawnictw Śląskich Polskiej Akademji Umiejętności pierwsze systematyczne badania antropologiczne na terenie Górnego Śląska pod kierunkiem *prof. dr. Kazimierza Stołyhwy* i przy udziale asystentów i pracowników Zakładu Antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Wagę tej sprawy i konieczność przeprowadzenia tego rodzaju badań uzasadnia fakt, że i na Śląsku niemieckim przeprowadzane są również obecnie badania antropologiczne. Mianowicie Nr. 11 Komunikatu Instytutu Śląskiego w Katowicach podaje wiadomość, iż jak

donosi „Deutsche Ostfront“ z dnia 26 sierpnia r. b., przeprowadzane są obecnie na całym Śląsku niemieckim badania antropologiczne pod kierownictwem *Prof. Egona von Eickstedt'a*, dyrektora Instytutu Antropologicznego we Wrocławiu. Badania antropologów niemieckich dokonane już zostały w Rozmierzu, Izbicku, W. Kamieniu i w Chorulach, na terenie powiatu W. Strzeleckiego. Są one przeprowadzane celem wyśledzenia związków rasowych ludności górnośląskiej.

Badania antropologiczne prowadzone pod kierunkiem prof. K. Stołyhwy w części Śląska należącej do Polski, które zostały rozpoczęte w lipcu r. b. — na terenie powiatu pszczyńskiego, mają również za zadanie wyjaśnienie struktury rasowej na terenie Górnego Śląska. Prócz tego jednak mają one na celu zgromadzenie odpowiedniego materiału do badań nad dziedziczeniem różnych cech antropologicznych. Z tego powodu badania przeprowadzano w miarę możliwości całymi rodzinami, uwzględniając wszystkie możliwe generacje w danej rodzinie.

Materiał zgromadzony w pow. pszczyńskim przez antropologów polskich posiada wielką wartość jeszcze i z tego względu, że może on być szczegółowo ilustrowany fotografjami badanych. Dokonano bowiem w tym roku 953 zdjęcia fotograficzne typów antropologicznych.

W roku bieżącym przeprowadzono już badania antropologiczne na terenie gmin: Dzieckowice i Imielin wraz z należącymi do nich osadami Jazd I, Jazd II i Pasieczka; następnie zbadano gminę Chełm Wielki wraz z osadami Chełm Mały, Gamrot i Kopciowice z kolonią Piasek; dalej zbadano gminę Czarnuchowice oraz gminę Nowy Bieruń z osadą Zabrzeg, wreszcie Bijasowice z osadą Kopań.

Badania te w niektórych okolicach, a szczególnie w Czarnuchowicach i Wielkim Chełmie, napotykały na poważne trudności, ze względu na niechęć ludności miejscowej do poddania się badaniu antropologicznemu. Napotymano nawet i zdecydowanie wrógie usposobienie wśród pewnej części ludności miejscowej, znajdującej się pod wpływem agitacji hitlerowców. Opór ten udało się przełamać dopiero po uzyskaniu papierów polecających od województwa śląskiego, które spowodowały wydatną pomoc ze strony miejscowych władz administracyjnych.

Prowadzenie badań antropologicznych utrudnione było również i z tego powodu, że przypadły one na okres najintensywniejszej pracy rolnej, gdy przeważna część ludności znajdowała się w polu przy zbiorach.

Pomimo to jednak wynik tegorocznych badań antropologicznych w pow. pszczyńskim można uważać za bardzo pomyślny.

W badaniach powyższych wielkiem ułatwieniem było to, że grupa badawcza rozporządzała łodzią zbudowaną specjalnie w celu przeprowadzenia badań terenowych antropologicznych. Łódź ta posiada kabiny z łózkami i urządzenia gospodarcze, przytem jedna z kabin może być z łatwością zamieniona w ciemnię fotograficzną, pozwalającą na zmianę klisz oraz natychmiastową kontrolę wykonanych zdjęć fotograficznych. Dzięki posiadaniu łodzi powyższej osiągnięto znaczną oszczędność w kosztach transportu i utrzymania grupy badawczej, jak też możliwość szybkiej zmiany terenu badanego, przez co uniknięto straty czasu i energii, związanej z poszukiwaniem mieszkania, pakowaniem i transportem bagaży przy przejeździe z jednej miejscowości do drugiej.

Po zakończeniu tegorocznych badań antropologicznych na terenie powiatu pszczyńskiego w końcu sierpnia r. b. materiał zebrany został przekazany Zakładowi Antropologicznemu Uniwersytetu Jagiellońskiego. Materiał ten został już uporządkowany i rozpoczęto niezwłocznie jego opracowywanie w celu przygotowania pracy oświetlającej strukturę antropologiczną pogranicza wschodniego powiatu pszczyńskiego.

Dr. Bronisław Jasicki

(Z Zakładu Antropologicznego Uniw. Jagiell. w Krakowie)

Katowice, w październiku 1934.

U W A G A: Zezwala się na dowolne korzystanie z komunikatów Instytutu Śląskiego dla celów prasowych.

Main body of handwritten text, consisting of several lines of cursive script. The text is mostly illegible due to fading and blurring.

Second section of handwritten text, appearing as a separate paragraph or entry. The handwriting is consistent with the first section but remains largely unreadable.

Final section of handwritten text at the bottom of the page, possibly a signature or a concluding note. The text is very faint and difficult to decipher.